Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXX | Piątek 25 sierpnia 1939 r. | Nr 234

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 619.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Nowy manewr propagandy niemieckiej

FORSTER „WODZEM" „NIEZALEŻNEGO PAŃSTWA GDAŃSKIEGO"

Rząd Rzeczypospolitej zajmie odpowiednie stanowisko

WARSZAWA, 24. 8. Z Gdańska nadeszła wiadomość, że Gauleiter Forster ogłosił się wodzem „niezależnego państwa gdańskiego" (!?) i zarządził w pierwszym rzędzie zamknięcie granicy polsko-gdańskiej!

W ciągu nocy na granicy polsko-gdańskiej doszło do szeregu incydentów. Na pograniczu pomiędzy Polską a Prusami Wschodnimi w potyczkach posługiwano się karabinami maszynowymi.

Nadchodzące z pogranicza wiadomości przyjmowane są w Warszawie z zupełnym spokojem. Rząd Rzeczypospolitej rozpatruje sytuację i w najbliższych godzinach zajmie odpowiednie stanowisko.

Społeczeństwo czeka z zaufaniem na decyzję rządu w przeświadczeniu o własnej sile i potędze armii polskiej. Naród cały owiany jest duchem zjednoczenia i z zaufaniem oczekuje rozkazów, a przeciwko nadchodzącym wypadkom wychodzi z całym spokojem.

GDAŃSK, 24. 8. Jak twierdzą w kołach politycznych, mianowanie Foerstera szefem państwowym Wolnego Miasta nie zmienia stosunków Gdańska z Rzeszą, ani z Polską, ale stawia pod znakiem zapytania utrzymanie wysokiego komisarza Ligi Narodów, który przedstawił władze konstytucyjne.

W kołach polskich uważa się, że chodzi o nowy manewr propagandy niemieckiej, która ogłosi „Gleichschaltung", jako całkowite złączenie Gdańska z Rzeszą.

„Danziger Vorposten" pisze dziś, że wszelkie różnice wewnętrznego reżimu między Gdańskiem i Rzeszą zniknęły, dodając, że Gdańszczanie musieli oczekiwać długo realizacji ślubów powrotu do Rzeszy, który obecnie zbliża się, lecz nie wiadomo jeszcze dokładnie, kiedy nastąpi. Dziennik dodaje, że Polacy są winni (!) tego, iż powrót ten nie odbywa się w ramach współpracy niemiecko polskiej.

W kołach zagranicznych zapytują się dlaczego Niemcy uznały za konieczne ogłosić nominację Foerstera, jeżeli zamierzają zrealizować „anschluss" za pomocą siły.

PANIKA W GDAŃSKU

GDAŃSK, 24. 8. Tel. wł. Od kilku dni gdańszczanie żyją w atmosferze wielkiego podniecenia, wywołanego różnymi pogłoskami na temat obecnej sytuacji.

Wczoraj wstrzymano ruch autobusowy między Gdańskiem a Sopotami. Przystąpiono do rekwizycji samochodów i wozów ciężarowych.

W ubiegłą noc przyleciało do Gdańska kilka eskadr samolotów niemieckich. Nocami przeważnie drogą morską przybywają do Gdańska transporty broni i amunicji. Wszystko to wywołuje panikę wśród ludności tutejszej, potęgowaną nieustannymi aresztowaniami wśród obywateli gdańskich.

Napady Niemców w Makoszowach i Gierałtowicach

Urzędy polskie ostrzelane z karabinów maszynowych

KATOWICE, 24. 8. PAT. W nocy z 23 na 24 bm. miało miejsce kilka napadów ze strony niemieckiej na terytorium polskim. Pierwszy wypadek agresji miał miejsce w nocy o godz. 24-ej, kiedy banda kilkunastu Niemców przekroczyło granicę polską i napadło na stację kolejową i Urząd Celny w miejscowości Makoszowy pod Katowicami. Banda ta oddała kilkaset strzałów.

Dalszy wypadek agresji miał przebieg następujący: o godz. 0.30 do 1.45 oraz o godz. 2.30—2.50 Niemcy ostrzeliwali z karabinu maszynowego budynek placówki Straży Granicznej w Gierałtowicach pow. Rybnickiego. Ambasador R. P. w Berlinie złoży w obydwu sprawach ostry protest w niemieckim Urzędzie Spraw Zagranicznych.

Dwie narady na Zamku

Nocne posiedzenie gabinetu

WARSZAWA, 24. 8. P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj w południe w obecności P. Marszałka Śmigłego-Rydza — premiera gen. Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

O godz. 6 po poł. P. Prezydent Rzplitej przyjął w obecności P. Marszałka Śmigłego-Rydza — premiera gen. Składkowskiego i ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, którzy zreferowali stan spraw bieżących.

O odz. 22 odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Składkowskiego, posiedzenie gabinetu.

AMBASADOROWIE ANGLI I FRANCJI U MIN. BECKA

Min. spraw zagr. p. J. Beck przyjął wczoraj ambasadora W. Brytanii, sir W. H. Kennarda, oraz ambasadora Francji, p. Leona Noel.

Tegoż dnia wicem. Szembek przyjął posła Szwecji w Warszawie p. J. de Lagerberga.

Hiszpania pozostanie neutralna

wobec zawarcia paktu niemiecko-sowieckiego!

LONDYN, 24. 8. „Daily Sketch" donosi z Madrytu, że hiszpański minister spraw zagr. generał Beigbeder złożył wobec ambasadora francuskiego marszałka Petaina zapewnienie, iż ze względu na dojście do skutku paktu niemiecko-sowieckiego Hiszpania w razie wojny pozostanie neutralna.

3 i pół miliona żołnierzy pod bronią

Pełne pogotowie bojowe

państw frontu pokoju

LONDYN, 24.8. Sytuacja w Europie doszła do napięcia kulminacyjnego. Weszliśmy w okres, kiedy nie dnie, ale godziny będą decydowały w Europie. Każda chwila może przynieść najbardziej brzemienne w skutki wydarzenia. Front pokoju jest w pełnym pogotowiu bojowym. Anglia, Francja, Turcja i Rumunia, nie licząc Polski, zmobilizowały trzy i pół miliona żołnierzy. Mimo wszystko, wszędzie dotychczas panuje spokój.

Liczebność armii francuskiej obliczana jest dziś na półtora miliona żołnierzy. Donoszą o zarządzonych mobilizacjach w koloniach francuskich. W Wielkiej Brytanii program rozbudowy lotnictwa, który miał być wykonany w połowie przyszłego roku, został już wykonany w 75 procentach. Liczba samolotów bojowych pierwszej linii wynosi obecnie 5 tysięcy.

W Londynie w ciągu ub. nocy wydano szereg zarządzeń ochronnych. Wszystkie większe fabryki, mosty, linie kolejowe itp. są pilnie strzeżone. Zarządzono przygotowania przeciwlotnicze.

Z Turcji donoszą, że po zakończeniu manewrów kilka roczników rezerwistów zatrzymano pod bronią w liczbie około 700 000.

W Rumunii również powołano pod broń kilka roczników rezerwistów w liczbie około 800 tysięcy żołnierzy.

Niegowonice i Niegowoniczki w płomieniach

Pożar strawił 300 zabudowań

Rozpacz wśród pogorzelców

Wczoraj po południu wsie Niegowonice i Niegowoniczki w powiecie Zawierciańskim nawiedzone zostały groźnym pożarem.

Ogień wybuchł w jednej ze stodół w Niegowonicach i wskutek silnego wiatru przeniósł się szybko na sąsiednie zabudowania. W ciągu kilkunastu minut część wsi przedstawiała sobą morze płomieni.

Ludność rzuciła się na ratunek płonącego mienia, jednakże walka z groźnym żywiołem była niezwykle utrudniona.

W krótkim stosunkowo okresie czasu pożar ogarnął również i sąsiednią wieś Niegowoniczki.

Na miejsce pożaru przybyły okoliczne straże pożarne oraz zmotoryzowane z Zawiercia i Dąbrowy.

W ciągu dwóch godzin ogień strawił około 300 zabudowań, wiele tegorocznych zbiorów oraz inwentarz żywy i martwy.

Paręset rodzin pozbawionych zostało mienia i dachu nad głową.

Dogaszanie zgliszcz trwało do wieczora. Straty wyniosą kilkaset tysięcy złotych.

Rozpacz wśród pogorzelców nie ma granic.

Wiele rodzin pozostało bez żadnych środków do życia, to też konieczna jest natychmiastowa pomoc pogorzelcom ze strony władz i społeczeństwa.

Z pomocą tą nie wolno zwlekać.

NA ŁAMACH PRASY

Czym byłby „pax germanica"

Nad tym problematem niezmiernie dziś aktualnym zastanawia się „Gazeta Polska" i reasumuje swe wywody w ten sposób:

„Pax germanica, pokój niemiecki, który III Rzesza zamierza narzucić, miałby właśnie taką treść, że inne narody płaciłyby cenę owego pokoju, oddając Niemcom kolejno wszystko to, czego by one zapragnęły. Pokój niemiecki byłby kapitulacją wolnych narodów europejskich przed Niemcami z ich teorią „herren!volku", narodu panującego nad innymi.

Takiej idei pokoju niemieckiego przeciwstawia się Polska słowem i realnym czynem swojej gotowości obronnej. Postawa, którą państwo nasze zajęło, została uznana za słuszną i przyjęta przez wszystkie narody europejskie, które w gruncie rzeczy nigdy nie przestały cenić swojej wolności ani nie zagubiły zdolności do śmiertelnej walki w obronie. Nie tylko polityka państw europejskich, ale najgłębszy instynkt moralny wszystkich narodów staje dzisiaj za tezą polską.

Nie pax germanica, czyli zwycięstwo imperializmu niemieckiego, ale wolność i niezależność państwowa jest tym najwyższym dobrem, któremu każdy naród wszystko poświęci".

NIE MA KROPKI NAD „I"

„Kurjer Polski" podaje następującą charakterystyczną anegdotę sowiecką:

„Mówią, że przed niejakim czasem jeden z uczestników konferencji dyplomatów brytyjskich i francuskich na Kremlu zwrócił się do dostojnika sowieckiego mówiąc, że delegacje zagraniczne domagają się zakończenia rozmów, postawienia kropki nad i.

Według tej anegdoty dostojnik odpowiedział:

„Powiedzcie, towarzyszu, tym cudzoziemcom że od czasu obalenia caratu w Rosji nie ma kropki nad i"

Pamiętać trzeba, że alfabet rewolucyjny rosyjski usunął tak zwane „i kratkoje", zarówno jak „desiatiricznoje", pozostawiając jedynie bez kropki — „wosmiricznoje" oznaczone znakiem „u".

Ten kalambur dyplomacji sowieckiej przypomniały otrzymane w ciągu ubiegłej doby depesze".

APEL DO BRUTALNOŚCI

Kowieński „Dzień Polski" przypomina, że współpracownik Hitlera gen. Haushofer w artykule o przyszłej wojnie twierdził:

„że nikt się nie uchroni, dyplomaci nie będą mogli powrócić do swych państw, śmierć nie oszczędzi kobiet ani dzieci, rycerskość przestanie obowiązywać, bo dziś uznaje się tylko siłę.

„Gdy wszystko jest jeszcze pod znakiem zapytania, gdy nie wiadomo, czy wojna teraz wybuchnie, czy Niemcy w ogóle będą mogły wkroczyć na terytoria obce, by tam dokonywać zniszczenia, już a conto zdarzeń gen. Haushofer apeluje do brutalności swego narodu. Być może, iż ona nie zawiedzie. Ale być może, iż zostanie okiełznana przez przeciwników odrazu. Teraz nic jeszcze nie wiadomo. Pozostają słowa gen. Haushofera jako świadectwo, „co kmp w duszy gra, co kto w swoich widzi snach"...

Nowy rok szkolny
ROZPOCZNIE SIĘ PÓŹNIEJ

WARSZAWA, 24.8 (PAT). Ministerstwo WR i OP zawiadamia, że data rozpoczęcia roku szkolnego 1939-40 wyznaczona pierwotnie na 4 września br. uległa odroczeniu na kilka dni i zostanie ustalona osobnym zarządzeniem.

Odwołanie z urlopów
FUNKCJONARIUSZY PAŃSTWOWYCH

WARSZAWA, 24.8 (PAT). Pan Prezes Rady Ministrów zarządził niezwłoczne odwołanie urlopów wszystkich funkcjonariuszy państwowych.

„Wolność i honor cenimy ponad życie"
Przemówienie P. Prezydenta R. P.

W ub. środę, jak donosimy obszernie na innym miejscu (str. 8) odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia P. Prezydentowi R. P. na Zamku gwiaździstego sztandaru Stanów Zjednoczonych i sztandarów 22 stanów.

Uroczystość rozpoczął ambasador Biddle, który po przedstawieniu genezy i organizacji akcji sztandarowej, powiedział:

„Jestem dumny, iż mogę wziąć udział w tej pomyślnej i radosnej uroczystości. Sztandary te zarówno jak i sztandary, które będą nadesłane później, są symbolem wysokiego szacunku, jaki wszyscy Amerykanie odczuwają w stosunku do Polskiej Rzeczypospolitej i narodu polskiego. Jestem wielce rad, Panie Prezydencie, mogąc wręczyć te sztandary wraz z najlepszymi życzeniami narodu amerykańskiego".

ODPOWIEDŹ P. PREZYDENTA

P. Prezydent Mościcki odpowiedział, co następuje:

„Przede wszystkim pragnę prosić Pana, Panie Ambasadorze, ażeby Pan zechciał przekazać wyrazy najszczerszej wdzięczności mojej i wszystkich moich współobywateli panom gubernatorom stanów, terytorjów i posiadłości Stanów Zjednoczonych Ameryki, a z nimi całemu narodowi amerykańskiemu za dowód przyjaźni i życzliwości dla Rzeczypospolitej, złożony w postaci sztandarów, które oto z rąk Pana odbieram, oraz pisma i pozdrowienia, które przy tej okazji do mnie wystosowali, a których treść wysoko sobie ocenilem.

Inicjatywa klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan w Ameryce wydaje mi się szczególnie pełną głębokiej treści, gdy wspomnę wielkie tradycje wspólnych bohaterów obu naszych krajów, którzy pod amerykańskimi sztandarami po wielokroć ginęli w obronie dóbr, które narody nasze zawsze ponad życie sobie ceniły — to jest wolności i honoru".

W tej myśli serdecznie dziękuję przedstawicielowi tego klubu Panu Florianowi Piskorskiemu za jego ofiarne trudy, równocześnie przesyłając moje podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do zorganizowania dzisiejszej pięknej manifestacji.

Wreszcie jak najgoręcej chcę podziękować Panu Ambasadorowi Anthony J. Drexel Biddle, który także i osobiście wykazuje tyle głęboko pojętej życzliwości sprawie rozwoju przyjacielskich stosunków pomiędzy Polską i Ameryką, którą tak godnie u nas reprezentuje i interpretuje.

Wiem, Panie Ambasadorze, że będzie Pan przy tej okazji jak zawsze wymownym tłumaczem naszych uczuć wobec swojego szlachetnego narodu, którego — ze znakomitym jego Prezydentem na czele — zechce Pan zanieść najserdeczniejsze moje i całej Polski pozdrowienia"

Samobójstwo
PREZYDENTA BOLIWJI

LA PAZ, 24.8 (PAT). Prezydent republiki boliwijskiej Busch popełnił dzisiaj rano samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru.

Przewieziony w stanie beznadziejnym do szpitala, prezydent Busch zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Co przewiduje sowiecko-niemiecki
pakt nieagresji

MOSKWA, 24. 8. (Tel. wł.) Dziś w nocy podpisany został w Moskwie niemiecko-sowiecki pakt o nieagresji.

BERLIN, 24. 8. PAT. Podpisany ubiegłej nocy pakt o nieagresji pomiędzy Związkiem Sowieckim a Niemcami według Niemieckiego Biura Informacyjnego brzmi jak następuje:

Rząd sowiecki i rząd niemiecki, kierując się życzeniem konsolidacji pokoju pomiędzy ZSRR a Niemcami i opierając się na głównych postanowieniach traktatu o neutralności, zawartego pomiędzy Związkiem Sowieckim a Niemcami w kwietniu 1926 r. zawarli następujący układ:

Art. 1. Obie strony kontraktujące zobowiązują się wstrzymać od użycia wszelkiej przemocy, wszelkiej akcji agresywnej i wszelkiego ataku jednej strony przeciwko drugiej czy to indywidualnie, czy też wspólnie z innymi mocarstwami.

Art. 2. Jeżeli jedna ze stron umawiających się stałaby się przedmiotem akcji wojskowej ze strony trzeciego mocarstwa. Druga strona kontraktująca w żadnej formie nie okaże pomocy temu trzeciemu mocarstwu.

Art. 3. Rządy obu stron kontraktujących pozostaną w przyszłości stale we wzajemnym kontakcie w celach konsultacji, aby informować się wzajemnie co do spraw, dotyczących ich wzajemnych interesów.

Art. 4 Żadna ze stron kontraktujących nie będzie brała udziału w jakimkolwiek ugrupowaniu mocarstw, skierowanym pośrednio lub bezpośrednio przeciwko stronie drugiej.

Art. 5 W razie sporów lub konfliktów, które mogłyby nastąpić pomiędzy stronami umawiającymi się, bez względu na rodzaj spraw, będących u ich podłoża, obie strony załatwią te spory lub konflikty wyłącznie w drodze pokojowej wymiany przyjaznych poglądów, a w razie konieczności przez stworzenie komisji rozjemczej.

Art. 6. Obecny pakt jest zawarty na 10 lat i jeżeli jedna ze stron umawiających się nie wymówi go na rok przed upływem terminu, pakt będzie uważany za przedłużony automatycznie na okres następnych 5-ciu lat.

Art. 7. Pakt ten podlega ratyfikacji w najbliższym czasie. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych powinna nastąpić w Berlinie. Pakt wchodzi w życie niezwłocznie po podpisaniu.

Pakt został sporządzony w 2 egzemplarzach w języku niemieckim i rosyjskim w Moskwie 23 sierpnia 1939 r.

Pakt został podpisany w imieniu ZSRR przez Mołotowa, w imieniu rządu niemieckiego przez Ribbentropa.

RIBBENTROP OPUŚCIŁ MOSKWĘ

BERLIN, 24, 8. PAT. Z Moskwy donoszą, że min. Ribbentrop opuścił Moskwę w czwartek o godzinie 13-ej, udając się samolotem do Obersalzberg, gdzie złożyć ma kanclerzowi Hitlerowi szczegółowy raport o zawarciu paktu.

W niemieckim piekle

Masowe aresztowania Polaków i wydalanie z Niemiec
Pruscy hakatyści pastwią się nad polskimi dziećmi

BERLIN, 24.8. Ludność polska w Niemczech pod wpływem zaciekłej kampanji antypolskiej w prasie hitlerowskiej przechodzi obecnie prawdziwą gehennę.

Ze wszystkich skupisk emigracyjnych nadchodzą doniesienia o ustawicznym i brutalnym prześladowaniu Polaków. Najordynarniejsze wyzwiska i ciągłe groźby pobicia i katowania, a nawet grożenie zabójstwem są zjawiskiem codziennym.

Wielu robotników wobec rozbestwienia sąsiadów Niemców w ogóle nie może wieczorem opuszczać domu.

Od aktów terroru nie są wolne nawet dzieci polskie, a młodzież niemiecka poczytuje sobie za rzecz „honoru" znęcanie się nad bezbronnymi dziećmi Polaków.

Tajna policja aresztowała w Bremie 3 obywatelki polskie: 18-letnią i 20 letnią siostry Woźniakówny, oraz 16 letnią Ordonównę, córki emigrantów polskich. „Winą" ich polegała na wzięciu udziału w letnim obozie, zorganizowanym w Zakopanem przez Św. Zw. Polaków Zagranicą.

Aresztowaniu towarzyszyły drwiące i trywialne powiedzenia agentów, z których cenzuralne brzmiało: „Skoro wracacie ze świeżego powietrza, to właśnie tutaj będziecie go mieli wbród".

Fala wydaleń Polaków z Rzeszy ogarnęła ostatnio również Saksonię i Turyngię. Robotnicy Polacy, którzy nieraz po 20 i więcej lat pracowali w niemieckich zakładach przemysłowych otrzymali obecnie nakazy opuszczenia granic Rzeszy.

M. in. wydalono prezesa okręgowego Polskiego Zjednoczenia Pracy w Lipsku Jana Podsadę, przebywającego w Niemczech od lat przeszło 35, prezesa filii drezdeńskiej M. Hagla b. prezesa Wł. Kolmana, prezesa okr. Zw. Polaków w Sztumie Osińskiego.

To ostatnie aresztowanie odbyło się przy akompanjamencie okrzyków: „To za torturowanie naszych braci w Polsce"

Bezpodstawne zwolnienia Polaków z pracy są zjawiskiem masowym.

Policja gdańska aresztuje
kolejarzy polskich

GDAŃSK, 24. 8. PAT. Gdańska policja polityczna aresztowała w ciągu 24 godzin szereg kolejarzy polskich, nie podając dotychczas powodów aresztowania. Poza tym policja gdańska dokonała licznych aresztowań wśród Polonji gdańskiej. Aresztowania te posiadają charakter masowy.

GDAŃSK, 24. 8. PAT. Wczoraj w godzinach rannych gdańska policja graniczna po raz pierwszy na dworcach kolejowych w Sopotach i Oliwie dokonała rewizji paszportowych oraz rewizji zawartości teczek, walizek itp. wśród podróżnych.

Dokonywano tego na terenach kolejowych, gdzie, jak wiadomo, uprawnienia policyjne posiada jedynie policja kolejowa. W jednym wypadku na zapytanie przez urzędującego na stacji w Oliwie urzędnika kolejowego, jakim prawem policja graniczna przeprowadza na terenie obiektów kolejowych rewizję, jeden z policjantów granicznych wskazał na rewolwer i oświadczył, że „to mu daje prawo do wszystkiego".

Zrewidowano również stawidło w Oliwie i jedno z biur stacyjnych. Gospodarka gdańskiej policji granicznej wpłynęła hamująco na normalny ruch kolejowy i pracę kolejarzy na podmiejskich stacjach gdańskich.

Jasno i rzeczowo

GDYNIA I GDANSK

w oświetleniu francuskiego parlamentarzysty

Tym razem zabrał głos o Gdańsku i polskim Bałtyku na łamach poczytnego dziennika „L'Ordre", człowiek może najbardziej do tego, poza sferami wojskowymi, powołany: p. J. M. Renaitour — przewodniczący komisji wojenno morskiej parlamentu francuskiego. A więc osobistość fachowa i znająca te sprawy nie tylko z prasy czy z opowiadań*).

Trzeba na wstępie wyjaśnić, że Francja, posiadając odrębne ministerstwo marynarki wojennej, równorzędne z ministerstwem spraw wojskowych, posiada tym samym w izbie deputowanych i w senacie odpowiednie komisje wojenno morskie. Podczas gdy w Polsce nie należy mieszać komisji morskiej Sejmu, zajmującej się tylko sprawami gospodarczymi (a więc w istocie komisji gospodarki nadmorskiej), z komisją wojskową, której w naszych warunkach podlegają też sprawy marynarki wojennej i obrony morskiej. Ten ustrój już nieraz bywał powodem nieporozumień, dlatego też różnicę wyjaśniamy.

Otóż p. Renaitour zaczyna swój artykuł od słów: „Traktat wersalski, który zwrócił Polsce niepodległość, pozostawił w jej organizmie terytorialnym wrzód, będący dziś sprawcą nieladа kłopotów. Wrzodem tym jest Gdańsk..."

A poczem pisze: „A wszak było łatwym, w oparciu o fakty historyczne i o wierność, jaką manifestował Gdańsk dla Polski prawie bez przerwy, od roku 1457 do pierwszego rozbioru — złączyć po prostu Gdańsk z Polską bez zastrzeżeń".

Wskutek absurdu, który się tu wytworzył, dzięki poniechaniu tego prostego rozwiązania (oddania Gdańska Polsce), twierdzi dalej autor — wynikła sytuacja w której Gdańsk, żyjący całkowicie z Polski i pod jej opieką, posiada senat wybitnie germanofilski i manifestujący wrogie tendencje, skwapliwie podsycane i wykorzystywane przez Rzeszę..

Tu następuje rzeczowe wytłumaczenie konieczności Gdańska dla Polski z gospodarczego, politycznego i strategicznego punktu widzenia. Nie będziemy tych wywodów powtarzali, bo Polacy znają je dobrze, ale warto by aby zapoznała się z nimi prasa całego świata, tak są przekonywujące, bo napisane przez powagę fachową.

Po czym autor wspomina o złej woli Gdańska w chwili odrodzenia Polski, o trudnościach, jakie może wbrew woli ludności lokalnej, władze gdańskie czyniły transportom broni i amunicji dla wojsk walczących na froncie. Właśnie przeciwko temu pozostwnikowi, którego Rzesza dzisiejsza okrzyczała za największego wroga ludzkości, a który wówczas był niejako jej... sprzymierzeńcem przeciwko Polsce. Autor dodaje, że z trudności tych Polska, dzięki swej żywotności i mądrości politycznej jej rządu, wyszła zwycięsko. I z młodzieńczym zapałem wzięła się do zagospodarowania swego niewielkiego dostępu do morza.

Dziś Gdańsk i Gdynia są jej zarówno potrzebne, o czym świadczy choćby mniej więcej równy obrót obu portów (9 milionów ton rocznie dla Gdyni, 7 dla Gdańska), przy czym Gdańsk żyje całkowicie z zaplecza polskiego podczas gdy pod panowaniem niemieckim był portem trzeciorzędnym. Wspaniały rozwój Gdyni nie przeszkodził mu bynajmniej w dalszym zwiększaniu obrotów, a jego instytucje bankowe promieniowały szeroko.

To też dziś, na pozór, pojąć nie można paradoksu, że Gdańsk „żąda przyłączenia do Rzeszy". Natomiast łatwo zrozumieć, że Rzesza pragnie Gdańska, bo jeszcze Fryderyk Wielki twierdził w swym testamencie, że kto ma ujście Wisły i Gdańsk, ten jest bardziej panem Polski niż ten, kto w niej rządzi...

Jest rzeczą jasną — pisze p. Renaitour — egzystencja Polski jest ściśle związana z morzem. Gdyby droga morska została dla niej zamknięta, Polska stałaby się poniekąd wasalem Niemiec. To też polskie sfery kierownicze przywiązują do zagadnienia wolności morskiej wielką wagę, a Liga Morska i Kolonialna krzewi żywo ideę obrony morza i korzyści zeń płynących.

Tu autor cytuje przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w tygodniu morza, dotyczące rozwoju morskich sił zbrojnych i podaje skład polskiej marynarki wojennej i handlowej. Podaje też, w ślad za publikacjami Ligi Morskiej i Kolonialnej, granice programu morskiego Rzplitej, dla obrony Jej praw do morza. Program ten obejmować ma budowę 3 pancerników, lotniskowca, stawiacza min, 24 kontrtorpedowców, 12 eskortowców, 21 okrętów podwodnych i 25 okrętów pomocniczych, razem 150.000 ton, w myśl deklaracji genewskiej.

„Chwalebna to ambicja — pisze p. Renaitour — która wskazuje, że Polska zdaje sobie sprawę z żywotnej konieczności, jaką jest dla niej wolny dostęp do morza, od którego zależy jej przyszłość".

I kończy: „...Dlatego też, aby przeciwstawić się nowym bezprawnym aneksjom terytorialnym i pomóc Polsce w obronie jej praw do egzystencji, Francja i Anglia oświadczyły zgodnie, że wszelkie agresywne poczynania Rzeszy w Gdańsku uważane będą za „casus belli".

Do jasnych i rzeczowych wywodów nie potrzebujemy dodawać komentarzy. Niejednokrotnie już mężowie stanu Francji i Anglii zaznaczali, że sprawa Gdańska nie jest wyłącznie sprawą dotyczącą Polski, ale jest kwestią równowagi europejskiej i przyszłości wielu państw i narodów. Pod tym względem przynajmniej sytuacja jest wyraźna.

*) Artykuł nadesłany nam został przez wielkiego przyjaciela Polski — p. Agourtine, który już raz zabierał głos na ten temat.



KRÓLOWA POLSKIEGO MORZA

Na zdjęciu cudowna statua Królowej Polskiego Morza Matki Boskiej Swarzewskiej, która stanowi jedną z bezcennych rzeźb gotyckich na wybrzeżu polskim.

Sprofanowano zwłoki polskiego żołnierza

zastrzelonego przez gdańskich celników

PAT donosi z Torunia:

Zwłoki śp. Michała Różanowskiego, żołnierza zastrzelonego przez celników gdańskich, przed wydaniem ich władzom polskim zostały w najohydniejszy sposób zniekształcone.

Komisja polska, która dokonała oględzin zwłok, stwierdziła w swym protokóle te niesłychaną profanację.

Profanację stwierdziła także sekcja przeprowadzona przez lekarza przy sądzie grodzkim w Tczewie, która wykazała, że zwłoki były na terenie wolnego miasta sekcjonowane, przy czym stwierdzila przy zwłokach brak trzech żeber po stronie lewej, oraz brak przepony.

Poza tym sekcja stwierdziła w jamie brzusznej zwłok chaotycznie ułożone narządy ciał obcych, m. in.: płuca gruźlicze zmienione, mostek dziecięcy, odłamki czerepu kostnego dziecięcego, kręgosłup zmieniony chorobowo, nerki, pochodzące od różnych osobników w ilości cztery, dwa języki wraz z przełykiem i tchawicą, część śledziony, wątrobę, bardzo liczną ilość tkanki mózgowej, najrozmaitsze strzępy różnych tkanek, kawałek słomy i drzewa, kłos żyta, trociny oraz 6 kartek z różnymi napisami.

W wirze zdarzeń

Przygwożdżo ne kłamstwa

Korespondent warszawski „Manchester Guardian" odwiedził w Piekarach Michała Kaletę, który według wiadomości jednej z niemieckich agencyj prasowych miał być zabity przez Polaków.

Niemiecka agencja podała wiadomość — pisze „Manchester Guardian" — że Kaleta został aresztowany za strzelanie do policjanta polskiego i zatłuczony na śmierć w więzieniu, oraz że jego żona i dziecko zostały wyrzucone przez okno domu, który uległ zdemolowaniu przez Polaków.

Korespondent „Manchester Guardian" odwiedził dom, który znalazł nieuszkodzony. Żona Kalety wyglądała zdrowo i w chwili gdy korespondent przybył, zajmowała się gotowaniem śniadania dla 5 miesięcznej dziewczynki, śpiącej w kołysce. Ani ja, ani moja córka — oświadczyła żona Kalety korespondentowi — nie doznaliśmy żadnej krzywdy od nikogo.

Korespondent pisze, że władze pozwoliły mu odwiedzić Kaletę w więzieniu, gdzie przekonał się, że Kaleta dobrze wygląda. Obecnie czeka on na rozprawę.

„News Chronicle" podając wersję jednej z niemieckich agencyj prasowych i radja niemieckiego, jakoby Kaleta został zatłuczony na śmierć, a żona i dziecko zostały wyrzucone przez okno przez napastujących Polaków, podkreśla, że Kaleta jest obecnie w więzieniu polskim oczekując rozprawy sądowej. Jednocześnie dziennik zamieszcza fotografię żony i dziecka Kalety, przy czym fotografia ta została zrobiona w niedzielę w Piekarach oraz zdjęcie samego Kalety.

Bombowiec niemiecki

NARUSZYŁ GRANICĘ POLSKĄ

Onegdaj o godz. 13 od strony Niemiec nadleciał niemiecki samolot bombowy 3-motorowy, który szybował nad Boguminem miastem i Boguminem Nowym.

Zaalarmowano władze wojskowe i niebawem nadleciał polski samolot myśliwski, który zmusił niemiecki bombowiec do cofnięcia się z nad terytorium Polski. Podobne naruszenie granicy przez bombowce niemieckie miało miejsce również w godzinach przedwieczornych.

Prawdziwe oblicze „przyjaciela"

Hitler w „Mein Kampf" o Rosji sowieckiej

Autor popularnej książki „Taki jest Hitler", Jan Gieryński, zamieścił w „Kurjerze Polskim" następujące ciekawe uwagi.

Gdy w styczniu rb. minister spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy Joachim von Ribbentrop przybył z wizytą do Warszawy, umieszczono na biurku jego w pałacu Blanka luksusowo oprawiony egzemplarz „biblii" narodowo - socjalistycznej, „Mein Kampf" Adolfa Hitlera. Obecnie, gdy Joachim von Ribbentrop bawi w Moskwie, gdzie ma podpisać pakt nieagresji z Rosją sowiecką, warto może przypomnieć, co w tymże właśnie dziele sam Adolf Hitler, nieomylny führer narodu niemieckiego, napisał o Rosji sowieckiej i możliwości sojuszu niemiecko rosyjskiego. Oczywiście nie-które tylko rzeczy, bo gdyby się miało spisać wszystko, co odnosiło się do Rosji i bolszewizmu, zebrałaby się z tego spora broszura:

„Sojusz, którego celem nie byłby zamiar wywołania wojny — powiada Adolf Hitler na str. 749 „Mein Kampf" — jest bez sensu i bez wartości".

A dalej kilka wierszy, czytamy:

„Tak więc już w fakcie zawarcia sojuszu z Rosją tkwi wskazanie najbliższej wojny. Wynik jej byłby końcem Niemiec".

Dosłownie.

Hitler przytacza w dalszym ciągu dodatkowe powody, dla których Niemcy nie powinny się wiązać z Rosją:

„Dzisiejsi władcy Rosji — wydrukowano w „Mein Kampf" na str. 750 rozstrzelonym drukiem — nie myślą w ogóle o zawieraniu w uczciwy sposób sojuszu, a już najmniej o dotrzymaniu go".

Ciekawe jest dalsze uzasadnienie dla czego Niemcy nie mogą zawierać sojuszu z Rosją:

„Nie zapominajmy, że ci, którzy rządzą dzisiejszą Rosją, to poplamieni krwią przestępcy, że chodzi tu o szumowiny ludzkości, które dzięki pomyślnym okolicznościom opanowały w tragicznej godzinie wielkie państwo, miliony prowadzącej swej inteligencji utopiły w morzu krwi, a [illegible] od prawie dziesięciu lat (Mein Kampf pisany był w 1926 r.) stosują najokrutniejsze jakie tyranie jakie kiedykolwiek świat znał. Nie zapominajmy, że międzynarodowy żyd, który opanował dziś bez reszty Rosję, nie widzi dziś w Niemczech sojusznika, ale państwo przeznaczone do zagłady.

Nie zawiera się nigdy układów z partnerem, którego jedynym interesem jest zniszczenie drugiego. Nie zawiera się układów przede wszystkim z takimi podmiotami, dla których żaden układ nie byłby święty, gdyż nie żyją na tym świecie jako przedstawiciele honoru i prawdy, ale jako reprezentanci kłamstwa, oszustwa, złodziejstwa, plądrowania, rabunku. Jeżeli człowiek sądzi, że mógłby z pasożytem nawiązać znośne stosunki, to postępuje jak drzewo, które dla swojej korzyści chce zawrzeć porozumienie z jemiołą".

Innym argumentem Hitlera przeciw podobnemu sojuszowi jest ustrój Rosji. Niemcy, zdaniem Hitlera są najbliższym celem walki bolszewizmu:

„W rosyjskim bolszewizmie — pisze rozstrzelonym drukiem na str. 751 — widzimy podjętą w XX stuleciu próbę żydostwa opanowania całego świata".

„Walka przeciw bolszewizacji świata przez żydów — powiada Hitler na str. 752 (znowu druk rozstrzelony!) — wymaga jasnego skrystalizowania stanowiska wobec Rosji sowieckiej. Nie można wypędzać diabła Belzebubem".

Hitler propaguje na każdej niemal stronicy swego „Mein Kampf" sojusz z Anglią, aby wspólnie z nią maszerować na wschód. Włochy są traktowane w Mein Kampf jako sojusznik pośledniejszego gatunku.

Według zaś Rosenberga („Mit XX stulecia" str. 602—3) należało by wypędzić mongoła rosyjskiego z Europy do Azji, gdyż dzisiejszy obszar Rosji europejskiej ma być zdobyty i skolonizowany przez Niemców.

Czym jesień grozi naszemu zdrowiu

Myjmy owoce — uważajmy na grzyby

Jeszcze liście zielenią się na drzewach i upały panują w naszym kraju w dalszym ciągu, niemniej znajdujemy się u progu sezonu jesiennego.

Co też w tym okresie może grozić ludzkiemu zdrowiu, czego się mamy wystrzegać?

Jesień jest sezonem owoców i grzybów. Jedne i drugie niosą ze sobą niebezpieczeństwo dla zdrowia. Owoc nieumyty, źle umyty, lub umyty w brudnej rzeczce lub potoku jest roznosicielem tyfusu, czerwonki i wielu innych chorób infekcyjnych przewodu pokarmowego.

Szczepionka przeciwtyfusowa Besredki (którą może każdy sobie sam kupić w aptece) nie jest jeszcze u nas stosowana przymusowo, niemniej każdy lekarz domowy Ubezpieczalni Społecznej zaleci ją pacjentowi w razie jakichkolwiek podejrzanych objawów, wzgl. skieruje go do szpitala.

Pierwsze objawy tyfusu bywają nie całkiem wyraźne, dla pewności jednak lepiej zgłosić się do lekarza jak najwcześniej.

Wszelkie owoce myć należy w czystej wodociągowej lub przegotowanej wodzie, przepłukać je w niej kilkakrotnie, wytrzeć je do sucha i w tym stanie dopiero wyłożyć na talerz. Pamiętajmy, że tyfus jest chorobą ciężką i nieraz śmiertelną, że lepiej jest być raczej za ostrożnym, niż narażać się na śmierć lub długie tygodnie leczenia w szpitalu.

Tam, gdzie mamy ogniska endemiczne (stałe) tyfusu brzusznego roznosicielem choroby jest zwykle nie owoc, lecz mleko lub woda — w okolicach tych lekarze powiatowi wspólnie z lekarzami domowymi U. S. dokonują systematycznych szczepień ochronnych w postaci zastrzyków.

Równie groźną jak tyfus jest czerwonka, znana nam z czasów wojennych jako prawdziwa plaga okolic nieskanalizowanych.

Zarówno czerwonki, tyfusu jak i innych chorób zakaźnych można się ustrzec, myjąc dokładnie czystą wodą owoce, których nie powinniśmy się w żadnym wypadku wyrzekać jako najzdrowszego i najobfitszego źródła witamin i naturalnego cukru.

Jedząc grzyby, uważać należy na ich wygląd i smak. Jeżeli się grzybów nie gotuje samemu i nie zna na ich gatunkach, lepiej wyrzec się tej potrawy. Zatrucia grzybami są — jak wiemy nieraz śmiertelne, łatwo ich uniknąć, jedząc wyłącznie prawdziwki, świeżo i czysto przyrządzone.

Specyficznie wiejskim niebezpieczeństwem są skaleczenia rydlem lub kopaczką przy kopaniu ziemniaków lub przy orce. Ponieważ wszystkie te skaleczenia są z reguły zanieczyszczone ziemią w okolicach, gdzie panuje tężec, należy po pierwszym opatrunku zaraz udać się do lekarza celem dokonania zastrzyku surowicy przeciwtężcowej. Ubezpieczony otrzyma taki zastrzyk bez żadnych trudności u lekarza domowego.

Z biegunką u dzieci nie należy przesadzać. Często jest ona wynikiem przejedzenia się owocami i wystarczy jeden dzień diety kaszkowej, by dziecko było zdrowe.

W każdym przypadku podejrzanym udzieli porady najbliższy lekarz punktu Ubezpieczalni Społecznej lub lekarz Stacji opieki nad matką i dzieckiem. Tam też może matka ubezpieczona otrzymać darmo lek albo specjalną mieszankę białkową dla dziecka.

Przypadki ukąszeń przez żmije mnożą się na jesieni, są one jednak u nas dość rzadkie i mają na ogół przebieg łagodny. Nie należy lekceważyć jednak ukąszenia, zwłaszcza u dzieci, które są mniej odporne na jad wężowy i również w tym przypadku należy udać się o pomoc do lekarza.

W miastach matki dzieci, które powróciły z kolonii winny porozumieć się z lekarzem domowym swego rejonu co do dalszego przebiegu czy potrzeby leczenia dziecka. Gdyby nawet taka potrzeba nie zachodziła, należy dziecko raz jeden pokazać lekarzowi, który odnotuje jego przybytek wagi i inne szczegóły.

Również młodociani i dorośli powracający z obozów organizowanych przez ubezpieczenia społeczne postąpią słusznie, zgłaszając się do swego lekarza domowego.

Dr. J. M.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

25 sierpnia

Piątek

Ludwika, króla franc.
Jutro: M. B. Częstochowskiej
Słońca wsch. 4,3, zach. 18.42
Księżyca w. 16.4, zach. 0,10

KRONIKA HISTORYCZNA:

1526 Zygmunt I wjeżdża urocz do Warszawy
1660 Groźny pożar katedry w Gnieźnie
1674 Jan III Sobieski odbiera Bracław.
1920 Litwini zajmują Wilno.

PRZYSŁOWIA:

Jak Bartłomiej nie zasieje
Nie pokropi Idzi
To się żyta mało w polu widzi.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „U kresu drogi".
EDEN: Andy Hardy zakochany
PATRIA: „Panika w hotelu"

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12
Z. Maternego — Wawel 10.
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18

—oOo—

Wynagrodzenie

ZA PRACĘ NADLICZBOWĄ

Interpretując ustawę z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu sąd najwyższy orzekł, co następuje: Jeżeli pracodawca zastrzegł w umowie o pracę, że będzie honorował tylko pracę nadliczbową, zleconą pracownikowi piśmiennie, to pracownik, nie uzyskawszy, zgodnie z umową, takiego polecenia na piśmie i pozbawiwszy pracodawcę służącego mu prawa kontroli, czy praca w godzinach nadliczbowych, która była wywołana potrzebą, została wykonana z korzyścią dla pracodawcy, nie może wymagać wynagrodzenia za taką pracę w godzinach nadliczbowych. (L. C. I. 2470 38).

Plenarne zebranie

IZBY PRZEMYSŁOWO HANDLOWEJ

Zebranie plenarne Izby Przemysłowo Handlowej w Sosnowcu odbędzie się w piątek dn. 1 września rb. o godz. 18 (6 po poł.) w sali zebrań plenarnych Izby przy ul. 3 Maja 26.

Porządek obrad: przyjęcie protokółu z ostatniego plenarnego zebrania Izby; przemówienie prezesa Izby; sprawozdanie z ważniejszych prac Izby w ostatnim okresie; preliminarz budżetu Izby na rok 1940; preliminarz dodatkowego budżetu Izby na rok 1939; sprawa powołania do życia przedstawicielstw zakładowych względnie rad pracowniczych; projekt rozporządzenia o przedsiębiorstwach prowadzonych w większym rozmiarze; sprawa nowelizacji ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji; wnioski nagłe, zgłoszone stosownie do postanowień § 9 regulaminu obrad zebrań plenarnych.

Część poufna: wybór członków Głównej Komisji Wyborczej Izby na nową kadencję.

—oOo—

Kursy PCK

I PRZEGLĄD KURSISTÓW W BĘDZINIE

Onegdaj zostały otwarte kursy PCK w Będzinie. W poniedziałek rozpocznie się pierwszy wykład.

W dniu dzisiejszym PCK przyjmuje zapisy na kursy w swej świetlicy w Domu Katolickim. Masowe zgłaszanie się kobiet świadczy najlepiej o popularności haseł czerwonokrzyskich.

Dzisiaj o godz. 8 wieczorem nastąpi zbiórka i przegląd wszystkich tych, którzy ukończyli kursy rat.-sanitarne w Domu Katolickim.

—oOo—

× **STARE LEGITYMACJE SZKOLNE I ZNIŻKI NA KOLEJACH.** W związku z zbliżającym się nowym rokiem szkolnym i akademickim 1939-1940, wydały dyrekcje kolejowe pouczenie, dotyczące uznawania legitymacji szkolnych przy sprzedaży ulgowych biletów na PKP. Wątpliwości, jakie wynikały na tym tle rok rocznie, zostały tym razem usunięte wskutek wejścia w życie nowych przepisów taryfy osobowej. Stanowią one, iż legitymacje z poprzedniego roku szkolnego zachowują ważność do dnia 1 października.

MINĘŁO 25 LAT...

28 sierpnia 1914 r. Powstanie Naczelnego Komitetu Narodowego i jego program działania wywołały w Warszawie reakcję, której wyrazem m. in. była rezolucja wydana przez Stronnictwo Polityki Realnej i Narodową Demokrację. Rezolucja ta brzmiała:

„Zważywszy, że

1) zwycięstwo koalicji rosyjsko francusko angielskiej daje Narodowi Polskiemu widoki zjednoczenia wszystkich ziem polskich z dostępem do Bałtyku, podczas gdy zwycięstwo przymierza niemiecko austriackiego musi doprowadzić do nowego rozbioru Polski, podyktowanego przede wszystkim przez Prusy;

2) że nawet w chwili obecnej Rosja wystąpiła z programem w kwestii polskiej w odezwie wielkiego księcia, przyjętej entuzjastycznie przez opinię francuską i angielską, podczas gdy Austria kwestii polskiej wcale nie postawiła, co zresztą uwydatnia się w odezwie galicyjskiego Koła Polskiego;

3) że dzisiejsza wojna nie jest lokalną wojną między Austrią a Rosją, w której stanowisko Polaków po stronie Austrii, aczkolwiek politycznie nieracjonalne, mogło by być psychologicznie zrozumiałe, ale jest powszechną wojną narodów przeciw panowaniu prusactwa mającego na swe usługi Austrię — że zatem rola Polaków, jako obrońców największego wroga narodowej przyszłości, jest wprost potworna;

4) że Legiony polskie uzbrojone przez Austrię, nie mogą żadną miarą mieć samodzielnego znaczenia militarnego, ale są jedynie przeznaczone do odegrania roli narzędzia politycznego, mającego s użyć do pozyskania ludności Królestwa na rzecz Austrii, a tym samym i Niemiec;

5) że kraj nasz z natury swego położenia ponosi w tej wojnie największe klęski, że klęski te zmniejsza rozkaz naczelnego wodza armii rosyjskiej o poszanowaniu życia i mienia Polaków wszystkich dzielnic, że zaś tworzenie Legionów polskich w Galicji prowokuje armię rosyjską do postępowania wręcz przeciwnego wobec ludności polskiej tej dzielnicy;

niżej podpisane stronnictwa uznają stanowisko, zajęte w odezwie Koła Polskiego i komunikacie Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji za zgubne dla sprawy polskiej. Stronnictwa te nie mogą sobie inaczej wytłumaczyć faktu ukazania się odezwy, jak okłamywaniem społeczeństwa galicyjskiego fałszywymi z gruntu wiadomościami o przebiegu wojny i towarzyszących jej wypadkach, a przede wszystkim o usposobieniu społeczeństwa polskiego w Królestwie i zaborze pruskim.

Stwierdzając wreszcie, że społeczeństwo w Galicji stanowi zaledwie piątą część Narodu Polskiego, że zatem występowanie jego przedstawicieli w tak ważnej chwili w imieniu całego narodu i narzucanie innym dzielnicom bez porozumienia się co do faktów dokonanych, jest uzurpacją niżej podpisane stronnictwa zajmujące stanowisko zgodne z wolą olbrzymiej większości Narodu, wzywają Naczelny Komitet Narodowy w Galicji do natychmiastowego zaprzestania wszelkiej akcji, której program jest nakreślony w jego komunikacie".

W ślad za tą rezolucją w kilka dni później wydały swoje rezolucje, w tym samym mniej więcej duchu stronnictwa Polska Partia Postępowa i Polskie Zjednoczenie Postępowe.

Oficjalni przedstawiciele Królestwa przyjąwszy do wiadomości odezwę w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, oraz jego oświadczenie z dn. 24.9 stanęli zatem na stanowisku, że naród polski wobec wojny winien czekać na obiecywaną „wspaniałomyślność" zwycięzcy, sam się do zwycięstwa nie przyczyniając. Według ich przewidywań, stroną zwycięską miała być Rosja. W tej kłótni przedstawicieli obu orientacyj, tak austriackiej, jak i w szczególności rosyjskiej nie było słowa o możliwości odegrania przez Polaków własnej roli. W jednym i drugim wypadku naród miał być jedynie statystą na scenie ogólnoświatowej zawieruchy. Było bowiem rzeczą zrozumiałą, że Legiony Polskie, w tej formie i sile, jakie chciała mieć Austria i na jakie godził się NKN nie mogły, jako oddział wojskowy podczas wojny odegrać poważnej roli. Mogły odegrać rolę polityczną, zależała ona jednak od kierunku, jaki nadadzą im ich kierownicy. Obecność w Legionach Piłsudskiego dawała gwarancję, że znaczenie ich będzie jednak mimo wszystko policzone na rachunek samodzielnych polskich dokonań.

× OSOBISTE. Inspektor pracy w Sosnowcu inż. Rozen powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

NA FALI DNIA

WĘDROWKI LUDNOŚCI WIEJSKIEJ DO MIAST

Ogólną sytuację na naszym rynku pracy charakteryzuje przede wszystkim nadmiar sił roboczych na wsi, obok rozwijającego się, lecz niedość pojemnego na pracę aparatu przemysłowego w miastach. Dlatego wydaje się niewątpliwe, że nowe roczniki młodzieży wiejskiej i miejskie, wchodzące w życie, będą zmuszone do wędrówek w celu znalezienia zatrudnienia.

Planowa akcja gospodarcza jaką jest budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego, tworzy nowe skupienie i nowe warsztaty pracy na miejsce dawnych wiosek, a nawet powołuje do życia osiedla zupełnie nowe w miejscowościach dotąd niezamieszkałych. Równocześnie rosną i rozwijają się w całym kraju dawne skupienia przemysłowe, do których płynie nieustannie strumień ludności wiejskiej w poszukiwaniu pracy.

Toteż zagadnienie wędrówek wewnętrznych jest w Polsce obecnie tak aktualne i tak wielkiego nabiera znaczenia całości układu stosunków gospodarczych i społecznych, że powinno stanowić przedmiot wszechstronnych i pogłębionych prac badawczych, jak również powinno wejść jak najprędzej w orbitę czynnej polityki społecznej, obejmującej całość zagadnień, związanych z wędrówkami.

—oOo—

Kolonie wypoczynkowe

DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W MUSZYNIE K. KRYNICY

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społecznych oddział w Sosnowcu posiada jeszcze 50 wolnych miejsc na kolonii wypoczynkowej w Muszynie k. Krynicy w m-cu wrześniu.

Koszt utrzymania łącznie z podatkiem hotelowym, światłem i obsługą — wynosi dla pracowników Ubezpieczalni Społecznych i ZUS zł 2.— dziennie, dla członków ubezpieczonych zł 2.50 dziennie.

Pożywienie 4 razy dziennie.

Uczestnicy kolonii korzystają ze zniżek kąpielowych — kwasowęglowych i borowinowych Zakładu Miejskiego, oraz 75% zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

Wszelkich informacyj udziela sekretarz Związku p. Jędrasz Mieczysław — Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu.

Zakończenie kursu

SZYBOWCOWEGO W GRODŹCU

W sobotę, dn. 26 bm. o godzinie 16 na szybowisku „Parcina" w Grodźcu, odbędzie się zakończenie kursu kat. A. wręczenie książeczek „Pilota szybowcowego" przez prezesa Obwodu LOPP w Będzinie p. pułkownika K-jowskiego absolwentom kursu i loty pokazowe wykonane przez tychże absolwentów.

—oOo—

Ze Zw. b. ochotników A. P

ODDZIAŁ W STRZEMIESZYCACH

Zarząd zwołuje zbiórkę wszystkich członków na dzień 27 bm. o godz. 8.45 w lokalu własnym w celu wzięcia udziału w poświęceniu sztandaru O. Zw. podof. rezerwy Koła w Strzemieszycach; poczet sztandarowy winien przybyć w mundurach. Zarząd będą reprezentowali członkowie pp. R. Bretner, A. Bubel, M Boba, A Witek, B Pegiel, I Zbik i C. Bednarek.

Miesięczne zebranie wszystkich członków zostało wyznaczone na dzień 3 września rb o godz. 8 rano.

Nadesłane nalepki i znaczki na zbiórkę uliczną dały wpływ kasowy 89 zł 1 gr, które zostały przesłane do Okręgu Zagłębia Dąbr. w Sosnowcu. Zabawa na Niemcach odbyła się tylko w sali z powodu deszczu. Zarząd nosi się z zamiarami urządzić jeszcze zabawę parkową i taneczną w dniu 17 września na Niemcach.

—oOo—

Nieporozumienie z mężem

PRZYCZYNĄ ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO

Stanisława Szymańska, zamieszkała w Dąbrowie przy ulicy Szopena 70 napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę, po udzieleniu jej pomocy lekarskiej pozostawiono na kuracji w domu.

Przyczyną zamachu samobójczego — nieporozumienie z mężem.

Polskie Radio wydało broszurę pomocniczą

do audycyj dla szkół średnich

Z początkiem roku szkolnego wprowadza Polskie Radio, jak co roku, audycje dla szkół powszechnych i średnich.

Audycje dla szkół średnich będą dwojakiego rodzaju: muzyczne i słowne. Audycje muzyczne przeznaczone zarówno dla gimnazjów jak i dla liceów będą się odbywały dwa razy w miesiącu, w poniedziałki od godz. 13.00, z tym że pierwszy poniedziałek miesiąca przeznaczony będzie dla gimnazjów, drugi dla liceów. Program tych audycyj został opracowany wg programu obowiązującego państwowe szkoły średnie ogólnokształcące.

Audycje słowne będą nadawane w czwartki o godz. 17.00. Pomyślane one zostały jako pomoc przy opracowywaniu zagadnień życia współczesnego w pierwszej klasie liceum ogólnokształcącego. Audycje te ujęte są w trzy cykle: osiedla ludzkie; warsztaty pracy; życie społeczno - gospodarcze. Każdy z tych cyklów obejmuje zarówno audycje dotyczące zagadnień wsi jak i miasta. Przy stosowaniu takiego układu audycyj Polskie Radio kierowało się myślą ułatwienia młodzieży wyboru audycyj zależnie od kolejności przerabianego w szkole materiału. Niektóre audycje urozmaicone będą transmisjami z życia.

W celu zaznajomienia nauczycieli z planem audycyj dla szkół średnich — Polskie Radio wydało specjalną broszurę pomocniczą, która została rozesłana do gimnazjów w całej Polsce. Obecnie broszurę tę nabywać jeszcze można w Polskim Radio w cenie 50 gr za egzemplarz, wpłacając je na konto PKO nr 5474 — Spółka Wydawnicza „Ra".

Dożynki w Skale

Ks. proboszcz z wójtem na czele pochodu dożynkowego

Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej w Skale koło Ojcowa urządziło tradycyjne „dożynki" w Skale przy udziale licznej ludności z pobliskich wiosek.

Na przedzie korowodu dożynkowego, na drabiniastym wozie jechali: miejscowy ks. proboszcz Mazurek i wójt dr Kościuszko. Popisy i inscenizacje, symbolizujące całoroczną pracę rolnika, odbyły się na obszernym placu przy orkiestrze ludowej. Wszyscy wykonawcy byli w strojach krakowskich.

Po „dożynkach" w Domu parafialnym odbyło się przedstawienie amatorskie KS Młodz. Męskiej i Żeńskiej oraz zabawa taneczna.

Groźny pożar w Sosnowcu

w zabudowaniach pofabrycznych

Wczoraj w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach pofabrycznych Schöna przy ulicy 1 Maja 23.

Ogień powstał w stajni dzierżawionej przez Pinkusa Zelingera i Pesl Cwajgenhaft.

Pastwą pożaru padł cały budynek oraz pięć koni, znajdujących się w stajni i uprząż.

Ogień ugaszono po dwugodzinnej wytężonej akcji.

Straty wynoszą około 10.000 złotych.

Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

„Koperciarz" z Sosnowca

aresztowany w Katowicach

Na ulicy Stawowej w Katowicach przytrzymała policja wczoraj po południu koperciarza 44-letniego Jana Bronisława, vel Natana Elsnera, szlifierza z Sosnowca, który wespół z nieujętą chwilowo wspólniczką usiłowali oszukać Agnieszkę Grehlich z Michałkowic (Kościelna 28). Zaczepili ją oni pod składem „Whole-Wertha" na ul. 3-go Maja i pod pretekstem, iż znaleźli pieniądze zaproponowali „podział".

Rezolutna kobieta zorientowawszy się z miejsca, iż ma do czynienia z oszustem kopertowym, usłuchała chętnie wezwania do podziału i udała się wraz z parą oszustów do bramy jednego z domów przy ul. Stawowej. W chwili kiedy przechodził tamtędy policjant, kobieta pochwyciła oszusta za rękaw i oddała go w jego ręce. Wspólniczka jego zdołała zbiec.

Oszustowi odebrano przygotowaną do zamiany kopertę ze skrawkami papieru. Elsner siedzi.

SPORT

Podokręg Zagłębia Dąbrowskiego Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej w Sosnowcu

Sosnowiec, dnia 22 sierpnia 1939 r.

KOMUNIKAT NR 3/39

1. Rozgrywki o mistrzostwo Podokręgu w siatkówce i koszykówce rozpoczyna się dnia 3 września 1939 r. Godzinę rozegrania meczu uzgadnia gospodarz z przeciwnikiem, przy czym zezwala się na przesunięcie meczu na inny jak w tabeli podany dzień jednak w ciągu danego tygodnia np. mecz według tabeli wyznaczony został na dzień 8.IX br., gdyż na dzień 10.IX br. tabela przewiduje dalszy mecz w powyższym wypadku należy uzyskać zgodę przeciwnika, gdyż w przeciwnym razie pozostaje w mocy termin podany w tabeli. Na pięć dni przed mającym odbyć się meczem należy zwrócić się do przewodn. WSS celem wydelegowania sędziego. Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Podokręgu w siatkówce i koszykówce.

3 września br.: KS Solvay Grodziec — KPW Sosnowiec; Czeladzk. KS Czeladź — STS Unia Sosnowiec

10 września br.: Czeladzki KS Czeladź — KS Solvay Grodziec, KPW Sosnowiec — STS Unia Sosnowiec.

17 września br.: KPW Sosnowiec — Czeladzki KS Czeladź; STS Unia Sosnowiec — KS Solvay Grodziec

24 września br.: KPW Sosnowiec — KS Solvay Grodziec STS Unia Sosnowiec — Czeladzk. KS Czeladź.

1 października br.: KS Solvay Grodziec — Czeladzk. KS Czeladź; STS Unia Sosnowiec — KPW Sosnowiec.

8 października br.: Czeladzk. KS Czeladź — KPW Sosnowiec; KS Solvay Grodziec — STS Unia Sosnowiec.

2. Sprawozdania z przeprowadzanych rozgrywek powinny być przesłane w dwa dni później do WGD Podokręgu.

3. Podaje się adresy klubów dla korespondencji: 1. Sosnowieckie Towarzystwo Sportowe Unia, Sosnowiec Ratusz, 2 Kolejowe Przysposobienie Wojskowe Sosnowiec Dworzec — p. Prokop, 3 Czeladzki Klub Sportowy, Sosnowiec kopalnia „Saturn" — p. B. Chaberko 4 Klub Sportowy Solvay — Grodziec, z listami Tow. Grodziec, p. Jezuita.

4. Przypomina się klubom o obowiązku uregulowania składek członkowskich. Kluby które ze swego obowiązku nie wywiążą się do dnia 1.IX.1939 r. będą uważane za automatycznie zawieszone, a wyniki uzyskane w mistrzostwach będą weryfikowane walkowerami.

5. Sprawozdania do zawodów w piłce siatkowej i koszykowej są do nabycia u prezesa Podokręgu.

6. Zarząd Podokręgu wzywa kluby o przesłanie danych ewidencyjnych zawodników zgłoszonych do PZPR. Dane winny zawierać: a) nazwisko i imię, ewent. pseudonim, b) datę urodzenia, c) datę potwierdzenia przez PZPR.

7. W dniu 1 września br. rozpocznie się kurs na sędziów w piłce siatkowej i koszykowej. Kandydatów należy zgłaszać do prezesa Podokręgu Sosnowiec, Wronia 8, ewentualnie telefonicznie od 8—12 i 14—19 — 61.181.

Za zarząd: prezes — P. Jeziorowski

WĘGIERKI — NIE PRZYJADĄ

Węgierski związek lekkoatletyczny zrezygnował z wysłania drużyny pań na mecz międzypaństwowy do Bydgoszczy na dzień 8 września. Powodem tego postanowienia było przeświadczenie Węgrów o beznadziejności rywalizacji z Polkami! Wydaje się nam, że pesymizm ten jest mocno przesadzony.

ZACIEKŁA WALKA GATSCHALK — ABDESSELAM

W dalszym ciągu Igrzysk Akademickich w Monaco odbywały się rozgrywki tenisowe. Baworowski pokonał w pierwszej rundzie Belga Vandevalde 6:0, 6:1, 6:1. W drugiej rundzie Gotschalk natknął się na Francuza Abdesselama i przegrał po niesłychanie zaciętej walce 1:6, 6:8, 5:7, 6:4, 0:6. Z naszych szermierzy Kandziera startował we florecie indywidualnym, kwalifikując się do półfinałów. W półfinale Polak został wyeliminowany.

1.200 NARCIARZY ZAPRASZAJĄ NIEMCY NA KOSZT WŁASNY DO GARMISCH

Polski Zw. Narciarski otrzymał od związku niemieckiego zaproszenie dla 50 narciarzy na zawody Garmisch-Partenkirchen na koszt niemieckiego komitetu olimpijskiego. Ogółem Niemcy zaprosili 1.200 narciarzy z całego świata.

Zarząd PZN nie powziął jeszcze decyzji czy zaproszenie takie zostanie przyjęte.

DO CZŁONKÓW KS BRYGADA W STRZEMIESZYCACH

Zarząd Klubu Sportowego Brygada wzywa wszystkich członków do oddania inwentarza klubu do dnia 25 bm. na ręce p. Lucjana Sieteckiego lub jego ojca. Po tym terminie inwentarz będzie ściągnięty w drodze przymusowej od członków klubu.

JEDENASTKA WĘGIER GOTOWA

Zarząd PZPN otrzymał od związku węgierskiego pismo z podaniem ostatecznego składu węgierskiej reprezentacji piłkarskiej. Jest to skład najsilniejszy na jaki stać piłkarstwo węgierskie, brakuje w nim jedynie dr Sarosiego, który jeszcze nie wyleczył się z kontuzji.

Przedstawia się on następująco: Sziklay (Ujpesti), Szebehely (Budafok), Biro (Ujpesti), Szalay (Nemzet), Szücs (Ujpesti), Dudas (Hungaria), Adam (Ujpesti), Vince (Ujpesti), Zsengeller (Ujpesti), Toldi (Ferencvarosi) Gyetvat (Ferencvarosi). Rezerwowi bramkarz Szabo (Hungaria) i pomocnik Turay (Hungaria).

Jak widzimy skład oparty jest prawie wyłącznie na graczach obu finalistów pucharu środkowo - europejskiego, Ujpesti i Ferencvarosi.

Sędzia meczu p. Pekkonen z Helsinek przylatuje do Warszawy samolotem w sobotę.



— To są moi pradziadkowie!
— Rzeczywiście? Nie sądziłam, że pochodzą z murzynów!

Pamiętajmy
O POLSKIM MORZU!

W niedzielę dnia 3 września rb. Liga Morska i Kolonialna organizuje wielką zabawę w parku sieleckim.

W najbliższych dniach po sklepach biurach i domach prywatnych chodzić będą kwestarze, zbierający fanty na loterję.

Nikomu nie wolno odmówić, z żadnego domu kwestarz nie może wyjść z pustymi rękami, bo to przecież dla Polskiego Morza, bo przecież chodzi o to, co w tej chwili jest najważniejsze.

Niech fantów będzie dużo i najpiękniejsze. Zwraca się o to do społeczeństwa zagłębiowskiego Liga Morska i Kolonialna.

Apel ten nie może minąć bez echa.

A więc już dziś obmyślmy, jakie ofiarować fanty!

KRONIKA OLKUSZA

Nowe koło PCK
W SŁAWKOWIE

Przy udziale przeszło stu osób odbyło się w Sławkowie organizacyjne zebranie na którym powołano do życia Koło PCK.

Okolicznościowe przemówienie wygłosiła prezeska oddziału olkuskiego p. Z. Okrajniowa, poszczególne zaś punkty statutu omówił sekretarz oddziału dr. Pipczyński.

Do zarządu Koła wybrano pp. J. Englertowę—prezes, J. Zadrożnego — wiceprezes, M. Bednarską—sekretarz, M. Makowskiego — zastępca, J. Leśniaka — skarbnik, S. Szewczyka — zastępca, J. Kopczyńskiego, mgr Kuca i A. Masalskiego — członkowie.

Na zebraniu przewodniczyła p. J. Englertowa.

Smiertelny cios
W GŁOWĘ

Podczas bójki na tle osobistych nieporozumień, Piotr Korcipa z Dzwonowic koło Pilicy uderzył kłem w głowę 24 letniego Piotra Kowalskiego tak silnie, że pękła mu czaszka.

Kowalski zmarł po kilku dniach. Sprawca zabójstwa został zatrzymany.

× **ODDZIAŁ PCK W OLKUSZU** przyjmuje zamówienia na apteczki ratowniczo-sanitarne dla właścicieli domów, przedsiębiorstw przemysłowych i osób prywatnych codziennie w godzinach urzędowych.

× **ARESZTOWANY PODCZAS OBŁAWY.** Podczas ostatniej kontroli melin podejrzanych domów w Białej, koło Bielska, w ręce policji wpadli dwaj złodzieje poszukiwani przez policję różnych miast — 32-letni Jan Skrzypczyk z Olkusza i 31-letni Bronisław Grabowski ze Starogardu.

Zywcem zakopali
OGRABIONEGO ROBOTNIKA

W nocy na 21 bm. wyjechał do pracy w fabryce papieru „Stryj" w Kochawinie Józef Wagner z Woli Obłaźnickiej, pow. żydaczowskiego, na nocną szychtę jednakowoż nie zgłosił się do pracy.

Rano dnia następnego wieśniak z Rudy zobaczył, że ziemia na jego kartoflisku jest naruszona, zaczął więc grzebać i natknął się na zwłoki ludzkie. Policja wdrożyła dochodzenie i ustaliła, że są to zwłoki Wagnera.

Stwierdzono też, że denat został ogłuszony, a następnie żywcem zakopany. Rower, na którym Wagner jechał do pracy, również zaginął.



— Ile kosztuje pokój?
— To zależy od położenia.
— Ja leżę zwykle na prawym boku.

Zeniaczka na „niewidzianego"

Otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

Pod tym tytułem ukazała się obszerna wzmianka w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 20 bm., opisująca nieściśle fakt rzekomego namawiania mojego brata Karola (nie Józefa) do żeniaczki w Chorzelowie oraz odmówienia wydania temuż Karolowi rzeczy.

Karol Dyduch od dłuższego czasu jest bez pracy z powodu swego awanturniczego życia (siedział już w Berezie) i pragnął wyjechać tam, gdzie go nie znają. Ponieważ solennie obiecywał poprawę, zgodziliśmy się na jego konkury do siostry mojej żony w Chorzelowie. Wkrótce jednak rodzina w Chorzelowie poznała się na nim i sprzeciwiła się wyjściu za mąż za Karola, a nawet wydywaniła się z nim. Karol Dyduch musiał więc opuścić dom rodziny mojej żony. Część swoich rzeczy zabrał w nieobecności domowników, o pozostałych zameldowano policji na miejscu.

Proszę uprzejmie Szan. Redakcję o umieszczenie powyższego w imię prawdy i pozostaję

z poważaniem
Józef Dyduch

Górska „Linia Maginota"
z ludu Gór polskich



„Bohaterskie piersi ludu górskiego stworzą wzdłuż południowej granicy Rzeczypospolitej niezwyciężony mur — górską „linię Maginota" — której żaden wróg nie zmoże".

Hasło to stało się głównym motywem pracy wszystkich instytucyj i organizacyj, zrzeszonych w Związku Ziem Górskich, którzy powoli, lecz systematycznie realizują opracowany przez siebie wielki plan rozwoju górskich ziem Rzeczypospolitej przez podźwignięcie gospodarki rolnej, uprzemysłowienie Karpat, rozwój kultury z zachowaniem bezcennych form starej kultury ludowej, materjalnej i duchowej.

W dniach od 7 do 12 września odbędzie się w Zakopanem „Tydzień Gór", urządzany tradycyjnie co 2 lata. W r.b. protektorat nad tą imprezą objęli P. Prezydent R. P. i Marszałek Śmigły-Rydz.

Podczas „Tygodnia Gór" zespoły górali z całego Podkarpacia od Olzy po Czeremosz stawią się w Zakopanem, gdzie dadzą najpełniejszy przegląd góralszczyzny, od jej ideologii do folkloru.

Największą atrakcją będą występy regionów w malowniczych strojach, obrazujące najpiękniejsze tańce i śpiewy góralskie.

Na zdjęciu grupa Hucułów z Mikuliczyna i Żabiego.

ZYCIE GOSPODARCZE

Coraz więcej zakładów przemysłowych w Polsce

W związku ze zwiększonymi inwestycjami i wzrostem zamówień daje się zauważyć powstawanie w szeregu działach przemysłu nowych fabryk i zakładów. Najsilniej wystąpiło to w przemyśle budowlanym, w którym powstało w jednorocznym okresie 9 nowych cegielni, a ogólna ich liczba wynosiła w czerwcu br. 505 na terenie całego kraju. Poza tym powstało 6 nowych fabryk środków przewozowych (ogółem 99 w czerwcu br.), 2 fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, 2 fabryki innych maszyn, 2 zakłady metalowe, 1 cementownia, itd.

Natomiast bardzo znacznie zmniejszyła się liczba zakładów przędzalniczych i tkalni, których było w czerwcu br. 445 wobec 492 w odpow. okresie 1938. Liczba tartaków spadła o 18 do 532, młynów o 2 do 177, fabryk obuwia mechanicznego o 4 do 13.

Na kilkanaście minut przed ślubem
chory zmarł w szpitalu

W szpitalu Wolskim w Warszawie przebywał od dłuższego czasu chory na gruźlicę robotnik Eugeniusz Labes. Ostatnio stan zdrowia chorego pogorszył się znacznie. Przed paroma dniami Labes oświadczył, iż przed śmiercią chce poślubić swoją przyjaciółkę Wiktorję Rajską. Obrządu ślubnego miano dokonać w szpitalu.

We wtorek do szpitala przybyła narzeczona oraz ksiądz, który miał udzielić ślubu. Przed samą uroczystością ślubną chory nagle stracił przytomność i mimo wysiłków lekarzy zmarł.

Śmierć chorego na kilkanaście minut przed ślubem wywołała w szpitalu przygnębiające wrażenie.

Chce sprzedać
WŁASNE OKO

Dziennik „Paris Soir" donosi o bardzo ciekawym zdarzeniu. Mianowicie w tym samym numerze znaleziono ogłoszenie biedaka, który ogłasza do sprzedania swoje... oko.

Z treści wynika, że kandydat na sprzedawcę własnego oka ma 28 lat, a do dokonania tego rodzaju tranzakcji zmusza go skrajna nędza i choroba kuzynki, którą chce leczyć.

„Paris Soir" wezwało czytelników do składania ofiar na rzecz biedaka, ponieważ wątpi by tego rodzaju niezwykła i makabryczna tranzakcja doszła do skutku.

Warszawa na 20 miejscu
WŚRÓD NAJWIĘKSZYCH MIAST

Według ostatnich danych, dotyczących statystyki największych miast świata, Warszawa znajduje się dopiero na odległym, dwudziestym miejscu wśród głównych skupisk ludzkich na ziemi. Przoduje Nowy Jork, który wraz z przedmieściami liczy dziś okrągło 11 milionów ludzi, na drugim miejscu idzie Londyn z 8,655.000 mieszkańców, trzecie jest Tokio — 6.274.000, dalej Paryż 4,963 tys., Berlin 4.299 Moskwa 3,640, Szanghaj 3.552, Chicago 3.491, Osaka 2,990, Leningrad 2.740, Buenos Aires 2.415, Wiedeń 2,087, Filadelfia 2.004, Rio de Janeiro 1,756, Hamburg 1.677, Peiping 1.556, Detroit 1.487, Kair 1.307, Tientsin 1.292 i Warszawa 1,289 tysięcy mieszkańców (według danych z początku rb.)

Ogółem jest obecnie na całym świecie 38 miast milionowych.

Studenci polscy musieli zapłacić
ZA... UTRZYMANIE W WIĘZIENIU GDAŃSKIM

Z więzienia w Gdańsku zwolniono wczoraj 9-ciu uczniów szkół warszawskich, którzy 21 lipca br. zbłądzili w czasie wycieczki w lesie i przekroczyli granicę gdańską w pobliżu Egertowa.

Władze gdańskie przetrzymały ich w więzieniu przez cały miesiąc. Są to młodzieńcy w wieku od 18—20 lat. Przebywali oni w obozie wypoczynkowym w Wieżycy.

Według opowiadania zwolnionych, w więzieniu spotykały ich stale szykany. Przy każdej okazji bito ich kluczami po plecach. Nie pozwolono im mówić po polsku, za siadanie na pryczach (w celach nie było ławek) karano ich zamykaniem w wilgotnej, brudnej ciemnicy.

Po zwolnieniu polecono im natychmiast opuścić teren Wolnego Miasta. Zabrano im wszystkie pieniądze, twierdząc, że są one potrzebne na pokrycie kosztów utrzymania ich w więzieniu. Część zwolnionych wyjechała do Warszawy, część zaś udała się do obozu w Wieżycy.

30 tysięcy Ericksonów

Jeden z francuskich dzienników donosi, że na 6 i pół miljonów obywateli, aż 10 tysięcy ma te same imiona, nazwiska. W telefonicznej książce Sztokholmu można stwierdzić naocznie, jak powtarzają się ustawicznie te same nazwiska. Tak na przykład w książce tej jest 4525 Andersonów, 4129 Johansonów, 3737 Karlsonów, 3743 Petersonów i nie mniej jak 30.000 Ericksonów. Ponieważ bardzo często przy tych samych nazwiskach powtarzają się te same imiona, nie można się dziwić, że z tego powodu władze mają bardzo wielkie kłopoty i dochodzi do wielu pomyłek. Pomyłki te, choćby wziąć pod uwagę tylko pocztę, doprowadzają do zwiększenia kosztów przez wielokrotne próby właściwego doręczania przesyłki, przeważnie uwieńczonych zresztą przy dużym nakładzie pracy powodzeniem.

W związku z tym w pismach szwedzkich ukazał się apel do obywateli ogłoszony przez władze, wzywający do zmiany nazwisk. Apel ten jednak da napewno bardzo słabe wyniki, jak można sądzić z wyników poprzednio prowadzonych akcji w tym kierunku.

Zapisz się na członka P. M. S.

Cztery pokolenia rodu Sassoonów

Od tragarza do miliardera

i przyjaciela króla Anglii

W tych dniach otwarto w Londynie testament bogacza Sassoona, baroneta i ministra Jego Królewskiej Mości.

Testament dysponuje majątkiem wynoszącym z górą 50 milionów złotych. W charakterze spadkobierców tej kolosalnej fortuny, zjawili się dwaj starsi panowie i leciwa dama, rodzeństwo zmarłego milionera. Wszyscy mają wygląd ludzi zamożnych, że kwestia ewentualnego legatu nie bardzo ich nawet emocjonuje.

Patrząc na tych przedstawicieli rodu Sassoonów, trudno się domyślić, że bogactwo ich jest jeszcze tak świeże. Jeszcze na początku przeszłego stulecia w Bagdadzie

żył skromny żydek tragarz dywanów.

Patrzył z zazdrością na Arabów, którzy na czele licznej karawany wyruszali po towary. Droga do fortuny stała przed nimi otworem. O ileż trudniej dorobić się biedakowi dźwigającemu na własnym grzbiecie tobół dywanów.

Sassoon był uważny i spostrzegawczy. Pewnego wieczora wysłuchał rozmowy Arabów, którzy narzekali, że nie mogą nic załatwić, bo gdy tylko oddalą się na krok — natychmiast ktoś im ukradnie część towarów. To nasunęło Sassoonowi myśl pierwszego interesu. Zaproponował Arabom, że za wynagrodzeniem będzie przez pewien czas pilnował ich dobra. Zgromadziwszy w ten sposób trochę grosza, wybudował jeden barak. Tymczasem klientela jego rosła. Obok pierwszego baraku stanęło szereg innych i

złoto zaczęło płynąć strugą do kieszeni Sassoona.

Stopniowo Sassoonowi przychodziły do głowy coraz to nowe pomysły. Obok składów na towary stanął hotel, w którym mogli zamieszkać przyjezdni kupcy. W hotelu otworzył restaurację, obok wybudował obszerne stajnie dla wielbłądów i koni. Kupcy zatrzymywali się chętnie na parę dni w Bagdadzie a fortuna Sassoona rosła w coraz szybszym tempie.

Gdy Anglicy pojawili się w mieście Sassoon przyjął ich gościnnie. W zamian za przyjaźń i obronę ofiarował im świetną znajomość kraju. Synowie Sassoona poszli dalej drogą wytkniętą przez ojca. Przyjęli kulturę angielską, otworzyli filie swoich wielkich składów w Kalkucie i w Londynie. Idąc krok w krok za armią angielską dotarli do Singapoore.

Trzecie pokolenie Sassoonów — to już ludzie bogaci.

Prawie wszyscy byli na stanowiskach kierowniczych. Można by wśród nich naliczyć kilkunastu dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych i poważnych bankierów, ale zasłynął tylko jeden przedstawiciel tego pokolenia; ale za to ten jeden był już osobistym przyjacielem króla Jerzego VII i autorytetem w dziedzinie polowania i żeglarstwa.

Ten to właśnie „Edwardian" wytknął nie jako dalszą drogę rodzinie handlarzy dywanów.

W czwartym pokoleniu widzimy już polityków, poetów, prawników. Jeden tylko Victor Sassoon pozostał wiernym tradycjom kupieckim, prowadził interesy rozległych przedsiębiorstw w Indiach, w Chinach i na Bliskim Wschodzie.

Filip, którego testament właśnie otwarto wstąpił w ślady ojca.

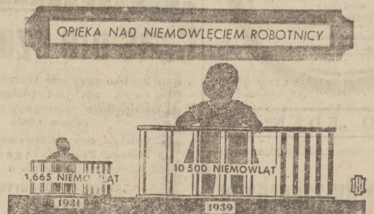
I on był z kolei przyjacielem króla Edwarda VII,

który często bywał gościem w jego wspaniałej posiadłości Trente Park. Podczas wojny był sekretarzem marszałka Haiga, później został ministrem robót publicznych. Dzięki kolosalnym zdolnościom przedstawiciel czwartego pokolenia w rodzie sprzedawcy dywanów zasiadł w fotelu ministerialnym.

Niestety po okresie największego rozkwitu przychodzi czas zmierzchu. Tak czas zmierzchu zbliża zdaje się już do roku Sassoonów. Z pomiędzy trojga dzieci lorda Filipa dwoje nie zdradza żadnych specjalnych zdolności, trzeci syn — jest poetą anarchistą. Pisze satyry ośmieszające wszelkie władze i wzywa lud do przewrotu.

Ciekawe co by powiedział o swoich prawnukach założyciel rodu. Czy bliższy byłby jego sercu dystyngowany baronet, zimny prawnik czy też szalony poeta, któremu ironia losu przeznaczyła imię niemieckiego bohatera Siegfrieda.

Opieka nad macierzyństwem



Podczas gdy w wielu państwach, w ostatnich dopiero latach podniesi się alarm na temat zmniejszającego się przyrostu naturalnego i słychać głosy domagające się dalekoidącej opieki ze strony czynników państwowych, Polska może się w tej dziedzinie poszczycić pięknym dorobkiem. Ochrona macierzyństwa znajduje wyraz w przepisach zapewniających pracownicy w stanie ciąży prawo zwolnienia z pracy na sześć tygodni przed porodem, w zakazie pracy w ciągu sześciu tygodni po urodzeniu dziecka oraz w zapewnieniu przerw w pracy dla matek karmiących i kobiet ciężarnych.

Ponadto zakłady pracy zatrudniające ponad 100 kobiet obowiązane są utrzymywać żłobki fabryczne lub stacje opieki nad niemowlęciem. Przepisy te mają być również rozciągnięte w niedługim czasie na fabryki zatrudniające mniejszą liczbę kobiet. W przeciągu ostatnich ośmiu lat, jak widzimy z rysunku, liczba niemowląt robotniczych, znajdujących się pod stałą opieką, wzrosła przeszło dwukrotnie.

Ślady pierwotnego człowieka

w grotach Uralu

Sowiecka ekspedycja archeologiczna zorganizowana przez Czelabińskie Muzeum Krajoznawstwa i Instytut Historii Kultury Materialnej sowieckiej Akademii Nauk zakończyła swe prace. Ekspedycja badała ślady pierwotnego człowieka w grotach południowego Uralu. Zebrano wiele niezwykle cennego materiału, z którego można odtworzyć życie i byt pierwszych ludzi. W licznych grotach znaleziono naczynia, w których przygotowywano potrawy, broń krzemienną i kości zwierząt niespotykanych dzisiaj w żadnej części świata, jedną między innymi nosorożca, który wyginął 80.000 lat temu, północnego jelenia i innych. Zwierzęta te zamieszkiwały południowy Ural, gdzie warunki rozwoju były zbliżone do arktycznych. Oprócz tych śladów człowieka z przed 80.000 lat ekspedycja zbadała pozostałości po ludziach, stojących już na wyższym stopniu rozwoju z przed 4.000 lat.

Charakterystycznym dla tej epoki był sposób grzebania zmarłych połączony z mistycznym kultem spotykanym jeszcze w naszych czasach, wśród Indian Ameryki Południowej, Murzynów australijskich i wyspiarzy melanezyjskich. W grobach znaleziono wielką ilość rozmaitych przedmiotów nieraz wielkiej ceny, jak broń a przede wszystkim ozdoby, bransolety ze szlachetnych metali i naszyjniki z muszli, kości i zębów bobra. Poza tym znaleziono naczynie w kształcie starogreckiej amfory zakryte hermetyczną pokrywą. W naczyniu tym znajduje się jakaś ciecz prawdopodobnie oliwa lub wino.

Wszystkie te eksponaty zostały przesłane dla dalszych badań do Leningradu, po czym zostaną zwrócone muzeum czelabińskiemu które urządzi wystawę.

Miejscowość

ODWIEDZANA PRZEZ UCZONYCH

Arcouest, mała wioska, licząca kilkaset mieszkańców, położona na skalistym wybrzeżu Cotes du Nord naprzeciwko wyspy Brehant sławną jest z tego że tu od wielu lat najwybitniejsi uczeni francuscy spędzają swe wczasy letnie. W tym roku można było tu spotkać historyka Seignobosa, małżeństwo Joliot Curie, Jana Perrin, Langevin, Lapicque i wielu innych. Wybitny biologista Lapicque spędza całe godziny w swej barce na morzu. Wczesnym rankiem wyrusza na wody wybrzeża, skąd wraca w godzinach popołudniowych na posiłek. Na obiad wzywa go służba przy pomocy specjalnego megafonu, wynalezionego przez profesora Ludwika Lumiere używanego również w marynarce francuskiej. Jean Perrin, członek akademji nauk, laureat Nobla za prace z dziedziny fizyki odrywa się w okresie wakacji od wszystkich spraw naukowych i z zapałem czyta... bajki.

Wybitny historyk, oficer Legii Honorowej, Charles Seignobos z zapałem pielęgnuje róże kwitnące dokoła domku rybackiego w Arcouest, zamienionego na „willę" dla sławnego uczonego na okres dwóch miesięcy letnich.

Historyk pogrążony w czasach przeszłych nieufa zbytnio postępom technicznym czasów nowożytnych. U siebie w domu nie uznaje innego oświetlenia jak gazowe. Z trudem dał się namówić na letnisku na zaprowadzenie w zamieszkałej przez siebie „willi" światła elektrycznego. Dopiero, kiedy profesor Joliot zgodził się być nadzorcą prac przy instalacji elektrycznej, sędziwy 85 letni uczony zgodził się na oświetlenie elektryczne.

Od Bałtyku odepchnąć się nie damy!

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ MAŻ VAN MAAR

72)

Oczy wszystkich pobiegły ku Sylwinowi.

— No — nalegał podkomisarz. — Zostawimy cię w spokoju, będziesz sobie pracował jak zechcesz, bez żadnych emocji. Wyobraź sobie, że mógłbyś wtedy wozić sobie swoje paczki z tytoniem wprost w ręku, tak jak jakiś spokojny obywatel, idący na przechadzkę. Pomyśl jakaby to była zmiana na lepsze! A do tego potrzeba tylko jednej rzeczy: byś działał w porozumieniu z nami. Tylko od czasu do czasu nastręczyłbyś nam odpowiednią okazję na dobrą premię... No, cóż ty na to?

— Odmawiam stanowczo! — odpowiedział Sylwin wpatrując się w Leronda.

Ton jego był tak stanowczy, że podkomisarz nie nalegał dłużej.

— Chodźmy już — wtrącił komisarz — po cóż mamy dłużej czas tracić. Tym razem nic z tego...

I siedmiu mężczyzn wyszło z izby.

Podkomisarz przestępując próg zwrócił się raz jeszcze do Sylwina:

— Sam wybrałeś!... Ale będzie tego żałował!...

XVIII

Lerond skrył głęboko doznane upokorzenie. Należał do ludzi tego rodzaju, którzy cierpliwie czekać będą odpowiedniej sposobności, nie zrażając się długim wyczekiwaniem. Wiedział, że tu czas pracuje dla niego teraz przez Juliettę na pewno Sylwina dostanie! Już z dziesięć razy w życiu posługiwał się tego rodzaju metodą i nie pamięta, by mu się kiedy nie udało.

Kiedy po tej niefortunnej rewizji po raz pierwszy zobaczył się z Juliettą, zasypał ją gradem wyrzutów, ledwie hamując wściekłość. W głębi duszy nie mógł strawić klęski: zaufawszy jej słowom uruchomił cały skomplikowany aparat, potrzebny do przeprowadzania rewizji w mieszkaniu, z całą stanowczością zapewnił swych przełożonych, że zdobycz będzie duża, bo sprawa jest zupełnie oczywista. A tymczasem cała historia wzięła w łeb! Ślepe zaufanie, jakie w nim pokładali jego przełożeni, zostało poderwane. Znów poniósł klęskę z rąk Sylwina, doznał upokorzenia tak głębokiego, że nie mógł opanować głuchej pasji. Na dobitek jak biczem smagały go drwiny Sylwina, rzucane prosto w oczy. Nienawiść do rywala wzrastała w nim coraz bardziej.

Lecz w walce z nim miał potężny atut w ręku: Juliettę. Z dnia na dzień mocniej przywiązywała się ona do kochanka. Chodziła wprost jak urzeczona. Spotkania ich odbywały się u pani Janiny w pokoiku, który stale mieli zarezerwowany na czwartek wieczór. Po każdym takim przeżyciu Julietta wracała półżywa, do cna wyczerpana szałem zmysłów lecz nigdy nie syta — przeciwnie, coraz bardziej spragniona... Była to wyuzdana rozpusta, straszliwa orgia zmysłów. Lecz Julietta żyła teraz wyczekiwaniem tych płomiennych czwartkowych wieczorów.

Lerond opanował ją całkowicie. Przeniosła nań całe namiętne uczucie, jakie kiedyś żywiła dla męża. Na Sylwina natomiast patrzyć już nie mogła. Z początku była to tylko niechęć, potem wstręt, aż wreszcie dawne uczucie przerodziło się w gwałtowną nienawiść. Dołączyła się do tego głęboka uraza za to, że kazał jej pracować, że odtrącił ją jako kobietę. Zdawała sobie doskonale sprawę z tego, że pojednanie ich było tylko powierzchowne, że Sylwin trwał jeszcze przy niej tylko na mocy swego absolutnego bezwładu, gdyż był obecnie jak ciało bez duszy: było mu to najzupełniej obojętne, czy jest tu, czy gdzie indziej, lecz pod pokrywką tą kryła się dzieląca ich przepaść.

D. c. n.



Sztandary amerykańskie

W DARZE DLA PANA PREZYDENTA R. P.

W środę dnia 23 bm. na uroczystej audiencji zostały wręczone Panu Prezydentowi R. P. przez ambasadora St. Zjednoczonych p. Drexel Biddle sztandary poszczególnych stanów, terytoriów i posiadłości St. Zjednoczonych A. P. w liczbie 23, ofiarowanych przez gubernatorów wymienionych terytoriów z okazji 20-lecia odzyskania niepodległości Polski.

Akcja zebrania powyższych sztandarów została przeprowadzona z inicjatywy Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan w Ameryce, którego prezesem jest p. Jan Kozłowski a wiceprezesem p. Florian Piskorski.

Przed godz. 11 na sali balowej Zamku Królewskiego odbyło się wprowadzenie sztandarów przez podoficerów kompanii zamkowej.

Po 11 wszedł na salę Pan Prezydent R. P. w otoczeniu Swego Domu Cywilnego i Wojskowego.

Po przemówieniach P. Prezydenta prof. I. Mościckiego i ambasadora Drexel Biddle, ambasador wręczył Prezydentowi R. P. sztandar gwiaździsty St. Zjedn. A. P. ofiarowany przez wielkiego przyjaciela Polaków p. Chauncey'a Mc Cormicka. Sztandar ten P. Prezydent przekazał pocztowi sztandarowemu.

W dalszym ciągu uroczystości sztandary z asystą wojskową zostały zniesione na plac Józefa Piłsudskiego, gdzie odbyła się uroczystość złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza przez ambasadora Biddle'a. Przy lewym skrzydle Sztabu Głównego ustawiła się kompania honorowa wojska ze sztandarami i orkiestrą, przy prawym skrzydle stanęły poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych. W czasie składania wieńca orkiestra odegrała hymny amerykański i polski.

Na zdjęciu P. Prezydent R. P. ogląda sztandary amerykańskie, do których objaśnień udziela wiceprezes Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan p. Piskorski. Pierwszy z lewej stoi ambasador Drexel Biddle.



— Ojcze, śniło mi się, że dostałem od ciebie 2 zł!

— Ponieważ w ostatnich czasach byłeś grzeczny, możesz te pieniądze zatrzymać!

Gangster ubezpieczony

NA MILION DOLARÓW!

Policja amerykańska poluje na osławionego gangstera Lepke Buchaltera, a prokurator Dewey wydał rozkaz, aby dostarczyć przestępcę żywego lub umarłego.

Instrukcja ta wywołała nieoczekiwany protest kilku... towarzystw asekuracyjnych, które twierdzą, że Lepke ubezpieczył się na wypadek śmierci i jeśli dosięgnie go kula policyjna, towarzystwa będą musiały rodzinie wypłacić milion dolarów!

Ale co będzie, gdy gangster wpadnie w ręce policji, a sąd skaże go na elektryczny fotel.?..



— Ładny psiak — czy jest czujny?

— Jeszcze jak, gdy tylko w nocy usłyszy szmery jakieś i pan obudzę, zaczyna on okropnie szczekać.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24, Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 — 1 i od 6 — 7.
Rekopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. [illegible] zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po [illegible]

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego, STRZEMIESZYCE, [illegible] garnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Caceń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musiałów.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.